

Maciej Gorczyński

## Fikcje krytycznoliterackie. Polemika Wacława Borowego i Manfreda Kridla

### 1.

Polemika – Wacława Borowego i Manfreda Kridla – jest zdarzeniem o podwójnej naturze: retorycznej i historycznej. W pierwszym sensie chodzi o argumentację, idee, umiejętności pisarskie. Drugi nasuwa teoretyczne problemy związane z określeniem statusu polemiki wobec standardowych opisów procesów historycznych. Przedmiot jest tu wyłączony z długiego trwania, a o znaczeniu przesądza wewnętrzna dynamika i przyczynowość, tylko częściowo zbieżna z przyczynowością opisów dłuższych odcinków czasu, na przykład w historii recepcji.

W klasycznej narracji historiograficznej rolę czynników sprawczych przyjmują w pewnym stopniu abstrakcyjne procesy, ponadjednostkowe siły dziejowe, ponadczasowe esencje zjawisk, zmienne w czasie właściwości powierzchowne i nietrwałe. Również kwestionująca determinanty historiografia poststrukturalistyczna pozostaje ostatecznie związana narracyjną formą celowości, która uwypukla innego rodzaju konieczności i problemy. Polemika nie jest od tych zależności wolna: bohaterowie są rozumiani w perspektywie późniejszych i wcześniejszych działań, utrwalonych w historiografii akademickiej jako spójne „życie

i dzieło”. Poświęcona Borowemu cenna antologia *Zatajony artysta. O Waclawie Borowym 1890-1950* jest dobrym przykładem, ponieważ każdy tekst – z kilkoma interesującymi wyjątkami – powtarza ten sam stereotyp biograficzny i psychologiczny, w którym empiryczny życiorys trudno odróżnić od gatunku. Założenie, iż życie Borowego było drobiazgową realizacją pewnego planu, pozbawioną momentów nieskrępowanego lub przypadkowego wyboru, jest zarazem typowe i fałszywe. Teksty mówią o tym lepiej niż fakty biograficzne. Na stronie sto czterdziestej ósmej *Prawdy w poezji* Borowy mógł nie parodiować Kridla, ale to zrobił, co czyni tę wypowiedź mniej konwencjonalną i daje bardziej zniuansowany obraz autora.

Polemika jako przedmiot mikrohistorii recepcji zawiera historyczne szczegóły, które w opisach syntetycznych są pomijane ze względu na spójność narracji i prezentystyczne kryteria oceny, czyli odniesienie do skutków trwających w teraźniejszości historyka. Spór, zdarzenie retoryczne, nie podpada pod kryteria spójności, jest w nim raczej coś epickiego i znacząca dawka realizmu w opisie może być metodą najwłaściwszą do odtworzenia swego rodzaju fikcji krytycznoliterackiej. Bohaterami tej fikcji są Borowy i Kridl, a chronologia wydarzeń jest następująca: *Wstęp do badań nad dziełem literackim* (dalej: *Wstęp*) [Kridl 1936], *Szkoła krytyków* [Borowy 1983b (wyd. 1 – 1937)], *Walka z wiatrakami* [Kridl 1937b], *O elemencie fikcyjnym w liryce* [Kridl 1937a], *Prawda w poezji* [Borowy 1939a], *Boje Wilna i Warszawy o nową naukę o literaturze* [Kridl 1957]<sup>1</sup>.

Zarówno *O elemencie...*, jak i *Prawda w poezji* są studiami naukowymi, polemikami tylko w zakresie krytycznie przytaczanego stanu badań. Uzasadnienie ich obecności w tym zbiorze będzie częścią dalszych wyjaśnień.

Polemika reprezentuje świat o mieszanej strukturze; jest tu świat rzeczowy lub po prostu „życie”, historia i historia literatury, tradycja, nowoczesność, biografie autorów – epickie tło, które można nazwać właśnie fikcją krytycznoliteracką. Część zdań wskazuje na świat literatury, część na pozaliteracki, co samo w sobie

1 Praca została napisana w roku 1947.

jest przykładem łatwego przenikania światów i abstrakcyjności granicy. Polemika krytycznoliteracka pozostaje w jakimś stopniu naśladowaniem starcia w fizycznej obecności przeciwników w tym samym miejscu i czasie, w którym na pierwszym planie jest inwencja, umiejętność odnajdywania i przypominania sobie przekonujących argumentów. W każdej pisemnej polemice coś z tego pozostaje – obok materiału uporządkowanego i stylistycznie dopracowanego występują argumenty doraźne, potoczne przykłady, niezręczności stylistyczne i zbyt agresywne wycieczki.

Opis polemiki jest ryzykowny, ponieważ podczas jego powstawania ustalenie historycznej wagi zdarzenia jest daleko trudniejsze niż przy ocenie serii faktów. Niekoniecznie chodzi o wagę z określonego punktu widzenia prawdziwą, ale przynajmniej dobrze uzasadnioną i powszechnie akceptowaną. Dla historiografii „ważne” oznacza: „posiadające liczne i długotrwałe skutki”, ale ustalenie „wagi” jest koliste, bo przecież chodzi o „ważne” skutki. Historyk może jednak zaufać polemiciście, który ocenia, że spotkał przeciwnika tej samej wagi, czyli przynajmniej na chwilę zaakceptować perspektywę jednego z bohaterów. Przy braku kryteriów ściślejszych takie stanowisko jest całkiem wartościowe, ponieważ nie tworząc konwencjonalnych i celowych uogólnień, oddaje sprawiedliwość racjom i wyborom wówczas istotnym. Nie wiadomo zatem jeszcze – teraz, w 1936 r. – komu historia literaturoznawstwa przyzna rację, tzn. czyje stanowisko będzie miało mocniejsze konsekwencje, które przetrwają dłużej w przyszłości. Na początku i Borowy, i Kridl mają swoich zwolenników [Kulczycka-Saloni 1937], obaj są przekonani o słuszności dokonanych wyborów i obaj bronią literaturoznawstwa uniwersyteckiego.

Opis retoryczności, drugiej obok historyczności własności polemiki, również wymaga dodatkowych założeń ustalających pierwszorzędny sens używanych figur i tropów, pierwszorzędny, tzn. kreujący w tekście fikcję, wobec której perswazja jest skutkiem późniejszym. Pominięcie tego poziomu przekształciłoby polemiczne narracje w katalogi form retorycznych i nieuczciwie pomniejszyło rzeczywistość, nieerystyczną, pracę myślową Borowego i Kridla. I odwrotnie: cel perswazyjny nie wyjaśnia figurowych własności retoryki.

## 2.

Brak równowagi gatunkowej wskazuje, że zdarzenie nie jest typowo retoryczne: z jednej strony książka – nawet podręcznik, o założeniach poznawczych i projektujących, w którym środki perswazyjne schodzą na plan dalszy – z drugiej polemiczna recenzja, ale niepodporządkowana klasycznym celom perswazyjnym: nakłanianiu, przekonywaniu, wykrywaniu zalet lub wad. Borowy perswaduje, a więc odradza lekturę *Wstępu*, przestrzega czytelników przed przyłączaniem się do tej szkoły. Nie chodzi mu – przynajmniej w *Szkole krytyków* – o jakiegokolwiek porozumienie, ale o unicestwienie stanowiska Kridla. Niemożliwe są ustępstwa, gdy „Jesteśmy tu na drodze do wielkiego zubożenia krytyki i zaplątania jej w nieporozumienia” [SK: 118]. Nie zabiega więc Borowy o zgodę i wiedzę prawdopodobną, „przekształcenie *dissensus* [...] w *consensus* [...]” [Ziomek 1990: 9], lecz broni prawdy – również w sensie dosłownym, bo prawda w literaturze jest tu przedmiotem sporu.

Większość środków stosowanych przez Borowego to argumenty *ad hominem*, które – jakkolwiek skrajne – w odróżnieniu od chwytów *ad personam* przez wielu logików uznawane są za rzetelne. Najczęstszą postacią tego typu argumentu jest przyjęcie opinii przeciwnika i wyciągnięcie z niej bezsensownych konkluzji. Pozorna akceptacja poglądów Kridla ma tu wiele postaci; najistotniejsze są opatrzone pochwałami streszczenia *Wstępu*, z których *a fortiori* wyprowadza się absurdalne konsekwencje. Podobny użytek robi Borowy ze wspólnych autorytetów, Romana Ingardena i Benedetta Crocego, których Kridl nie rozumie, traktuje powierzchownie, a zwłaszcza wybiórczo – argument *a completudine* jest jednym z najczęściej stosowanych w obu tekstach Borowego („To tylko taka jest jego metoda: żeby wybierać sobie z każdego to, co dla niego przydatne, a resztę pomijać” [SK: 120]).

Elokucja Kridla jest przeciwieństwem rozmachu Borowego; autor *Wstępu* miał na uwadze przede wszystkim skutki informacyjne i dydaktyczne, co – jak później sam przyznał – nadmiernie uprościło atak krytyków. Pozostając uparcie przy stylu bezpośrednich, potocznych wyjaśnień, stworzył wiele akapitów proszących o kpinę, jak na przykład ten, w którym klaruje: „W życiu

realnym nie istnieje wszakże **suchy ocean**, na nic suchego nie można **wpłynąć** [...]” [F: 63] itd. Uzasadnienie wstępne książki sformułował równie prostolinijnie, stwierdzając, iż „nie będzie to żadne odkrywanie Ameryki. Ameryka jest już dawno odkryta [...]” [W: 10]. Borowy tę naiwność wykorzystał, tworząc parodię stylu i wyjaśnień:

Bo tą Ameryką, którą się ciągle odkrywa, chociaż odkryta została już dawno, jest, że chodzi o człowieka: człowieka w sensie duchowym. „Przedmioty”, które nas tu zajmują, tj. utwory poetyckie, są to przedmioty dane tylko subiektywnie i intersubiektywnie. Z istoty swojej domagają się te „przedmioty” od nas, żebyśmy wobec nich zajęli jakąś postawę duchową. Jeżeli możemy mówić o obiektywizmie krytycznym w stosunku do nich, to tylko w znaczeniu skupienia, wszechstronnego przygotowania, wyzbycia się uprzedzeń, oderwania się od wszelkich względów ubocznych, ale nie w znaczeniu obojętności: bo to by było tak, jak gdyby ktoś chciał np. poznać miłość, a nie zakochać się, albo zostać teologiem, nie wierząc w Boga. [PP 148]

Bez kryptocytatu, który pozwala włączyć *Prawdę w poezji* do polemiki, o parodii trudno byłoby mówić, bo jest to robiona na poważnie parodia konstruktywna [Głowiński 2000]. Nie chodzi w niej o ośmieszenie potocyzmów Kridla, ale o wypowiedzenie czegoś zupełnie innego – nazwanie innego typu obiektywnej postawy – z użyciem środków myślowych i językowych *Wstępu* (liczne wyróżnienia w tekście to zwyczaj Kridla). Obstawanie Borowego przy obiektywizmie powinno raczej zaskakiwać, choć jest to obiektywizm osobliwy, ostatecznie podporządkowany „smakowi” krytyka. Kreacja fikcji w tym wypadku świadczy więc o tym, że scjentyzm Kridla jest umieszczony w ramie wartości rozszerzających badane pojęcie i podporządkowujących je regułom świata krytycznego Borowego.

We fragmencie omawiającym interpretację i ocenę literatury strategia jest podobna – autorstwo można swobodnie przypisać Kridlowi:

Znane są przypadki gloryfikacji dzieł słabych lub gromienia wybitnych, które wynikały stąd, że krytycy kierowali się względami pewnego programu obyczajowego, narodowego czy społecznego i sądzili według niego: sądzili nie tyle dzieła, ile raczej ich przedmioty. [PP: 145]

To już jest inna polemika – polemika, której destrukcyjny cel jest przyjemnie zawoalowany. W przeciwieństwie do *Szkoły krytyków* subtelne mistyfikacje *Prawdy w poezji* znoszą różnice teoretyczne, choć trudno powiedzieć, że naprawdę zmierzały do uzgodnienia stanowisk za cenę ustępstw. Myśl Kridla podąża do typów i klas, kieruje znoszeniem powierzchownych różnic i sprzeczności na rzecz tworców wyższego rzędu, ale po to, by wypracować duże zbiory cech o ostrych granicach. Kontury „przedmiotów” w rzeczywistości Kridla nie interesują. Inaczej Borowy – uwydatnia i uwzniośla różnice, broni jednorazowości i indywidualności „przedmiotów” literackich, mnoży możliwości interpretacji. Unika zwłaszcza kategorii i raczej opisuje wartości i cechy pośrednie, chętnie udając zmyślonego, trochę nietypowego czytelnika – co nie przeszkadza utrzymaniu charakterystycznej pryncypialności [zob. Treugutt 2005: 277].

Powierzchnowej zgodzie towarzyszy inna grupa chwytów (*a simile, a comparatione*), formująca dualizm światopoglądowy i pogłębiająca wrażenie nieprzekładalności. Borowy broni fikcji, w której literaturoznawstwo jest płynnym składnikiem humanistyki obejmującej całą ludzką rzeczywistość, wszystkimi dostępnymi metodami. Zachowując rezerwę do „badań”, za bliskie uznaje zwłaszcza poglądy Zygmunta Łempickiego, lansującego wówczas kulturologiczny, intertekstualny i interdyscyplinarny program historii literatury. Łempicki w dążeniu Kridla widział groźne tendencje wykluczające i zawężające kompetencje badacza literatury. Psychologizm, idealizm (neoidealizm), pozytywizm (neopozytywizm), kulturologia, impresjonizm, formalizm (niemiecki) ... – Borowy ceni sobie tutaj raczej różnorodność samą niż szczegółowe propozycje, gdyż, jak Ingarden i Kridl, dostrzega w nich błędy i mętne spekulacje. Oburza go natomiast arbitralność i partykularność Kridla, który jedną książką oczyszcza pole dla wybranej

idei. Borowy myślał dalekowzrocznie: literaturoznawstwo było w momencie kryzysowym – wobec licznych równorzędnych opcji niełatwo było przewidzieć stan dyscypliny w następnych dziesięcioleciach. Panowała niewyobrażalna dominacja jednej opcji teoretycznej, skoro od końca XIX w. nieustannie powstawały, krzyżowały się i zanikały nowe idee. Humanistyka, podobnie jak ekonomia, podlegała procesom gwałtownej globalizacji, więc budowanie, rozszerzanie i precyzowanie jednego programu badawczego było peryferyjnym wzorcem kultury akademickiej.

Argumentując w tej sprawie, Borowy nie chce niczego pominać, jest drobiazgowy, ale też rozproszony, argumenty są różnej wagi i celności, a wywód traci początkowo zwartą konsystencję. Najciekawiej jest wtedy, gdy atakując, tworzy zarazem *pars construens* poglądów na literaturę i życie, czyli własną fikcję krytycznoliteracką. Jak w każdej epice podstawowym zabiegiem figuralnym jest udzielenie głosu postaci. Kridl jest zatem cytowany w mowie niezależnej, streszczany w mowie zależnej, ze wszystkimi przykrymi konsekwencjami dla postaci niemówiącej. W funkcji mowy pozornie zależnej występuje persyflaż – tezy *Wstępu* są przywoływane jak własne opinie, ale zbyt entuzjastycznie („Brawo!”) i bezkonfliktowo. Wszystkie te chwytły są typowe, i jako znane, nienastawione na wielką skuteczność perswazyjną, oraz rzetelne, bo oparte na faktycznych wypowiedziach Kridla. Daleko skuteczniejsze są miejsca czystej fikcji, wypowiedzi stworzone na potrzeby przekonywania, których autorem mógłby być Kridl – choć nie jest. Na przykład zaproponowane przez Borowego porównanie literaturoznawstwa do medycyny wydaje się korzystne dla Kridla, krytyka nieskłonny do mówienia o duszy i uczuciach. Jest też dobrze umieszczone w ramie pojęciowej *Wstępu*, w którym rozwinięte, uporządkowane nauki szczegółowe i stosowane są pozytywnym punktem odniesienia. Kridl mógłby tak powiedzieć i Borowy sprawia, że mówi. Dla Kridla pewnie nie byłoby to zresztą porównanie (*a comparatione*), swobodne zestawienie dwóch przedmiotów różnej wagi, ale ściśle i zobowiązujące podobieństwo (*a simile*), wiążące rzeczy tego samego rodzaju, o tym samym ciężarze gatunkowym. „Mówiąc” to, Kridl mówi (implikuje) coś innego. Polemista nie zostawia mu jednak czasu

na czerpanie znaczeniowych korzyści z nobilitującego porównania i *a fortiori* szybko kończy sprawę: skoro „medycyna”, to „prosektorium” stanowi miejsce, w którym „badana” jest literatura [SK: 121].

Zasadą występowania Kridla w fikcji Borowego jest niedopasowanie autora *Wstępu* do przedstawionego świata wartości krytyka. Solidność tego świata nie podlega dyskusji; ten czy inny argument może być chybiony, doraźny, aluzja zbyt czytelna, przytyk – niezręczny. Jednak autorytety, instytucje, przykłady, świetna publiczność literacka – naród, cytaty, tradycje, erudycyjne dygresje – tworzą realność, która działa i przekonuje samym rozmachem swego istnienia. Uzbrojony w kilka chwytów specjalista powinien skapitulować, gdyż jego metodyczność nie da mu nigdy wstępu do świata Borowego. Natywistyczne aluzje *Szkoły krytyków* są czytelne: krytykiem trzeba być z urodzenia, w tym gronie nie ma miejsca dla parweniusza i pracowitego beztalencia – krytykiem może być co najwyżej filolog, „literaturoznawca” lub badacz życia literackiego. Oczywiście Kridl jest raczej zdrajcą niż parweniuszem, więc i adres Borowego jest szerszy: uczniowie Kridla i formalisci z innych ośrodków akademickich. W końcowych ustępach zostaje też wyjaśnione, czym jest tytułowa „szkoła krytyków”, która początkowo wygląda na przedmiot polemiki. W rzeczywistości to formacja autora, „krytyka na katedrze” – wspólnota wezwana do obrony i na świadka obrony.

## 3.

Podkreślano wielokrotnie, że miejsce Borowego w tym sporze jest nieco zaskakujące, ponieważ jako literaturoznawca, autor *Szkoły krytyków* nie jest konserwatystą, ale nowatorem, co wielokrotnie udowodnił. Jako jeden z pierwszych zauważył to zresztą Kridl [BW: 297], i nie był to tylko chwyt *captatio benevolentiae*. Borowy nie próbuje pacyfikować rewolucyjności ruchu wyłącznie sztywną postawą konserwatywną, choć nie unika argumentacji w stylu: to wszystko już było i w całości pochodzi z prac klasyków (Heinricha Woelfflina, Gustawa Lansonona, Oskara Walzela, Wilhelma Dibeliusa i innych, świetnie Borowemu znanych). Stwierdza raczej, że to, co miało być nowe, było niespełnioną nadzieją, co miało

ożywić polonistykę (humanistykę) – zaskoczyło dogmatyzmem. Osobliwością historyczną jest fakt, że Borowy widział w sobie formalistę – może byłego, ale na pewno promotora formalizmu w Polsce – ponieważ doktorat napisał pod wpływem Dibeliusa i niemieckich teoretyków formy z początku XX w. Osobliwość trwa do dzisiaj; badacze wychodzący z inspiracji formalistycznych i strukturalistycznych, od Kridla po Michała Głowińskiego, twierdzą raczej, że zbieżność nazw jest przypadkowa, inni, na przykład Kazimierz Wyka, skłonni są akceptować prekursorstwo Borowego [zob. Wyka 2005: 162; Głowiński 2005: 189]. Kontrowersja nie zmienia odczucia, że *Szkoła krytyków* jest pokazem świetnej znajomości formalizmu rosyjskiego, a niechęć Borowego, krytyka bardzo europejskiego, mogła być spowodowana także pewną obcością kulturową tego nurtu. Jak zauważa Głowiński [2005: 186],

[D]la krytyki Borowego szukać można paralel w tych zjawiskach anglo-amerykańskiej refleksji literackiej, jakie bezpośrednio poprzedziły uformowanie szkoły, która zdobyła sławę pod nazwą „New Criticism”.

Związany bezpośrednio z formalizmem wątek metodologiczny polemiki, w którym nie brakuje zaskakujących zbieżności z Kridlem, jest najtrudniejszy do rekonstrukcji.

Jak zauważyła współczesna, życzliwa Kridlowi komentatorka, Borowy „zwalcza, wyśmiewa, obala”, ale *Szkoła krytyków* ma „charakter polemiki dla samej sztuki polemizowania” [Kulczycka-Saloni 1937: 92]. Dla sporu prowadzonego z takim rozmachem niecelność uderzeń nie jest niczym zaskakującym. Wskazanie właściwej przyczyny wzburzenia Borowego utrudnia fakt, że właściwie niektóre poglądy teoretyczne są wspólne obu twórcom lub co najmniej niesprzeczne. W rozprawie *O elemencie fikcyjnym...* Kridl dowodzi, że sposób istnienia przedmiotów w liryce jest taki sam jak w epice i dramacie, zmianie podlega technika przedstawiania. Według Borowego natomiast sądy *sensu stricto* mogą być wyrażone metaforami, przy milczącym założeniu, akceptowanym przez niektórych logików, że sąd nie musi być propozycjonalny, może być na przykład implikacją. Zatem mimo metaforycznej postaci

sądy *sensu stricto* mogą być rekonstruowane z wypowiedzi lirycznych. Poetyckie twierdzenia są dodatkowo określane – zwłaszcza w prozie – przez sąsiedztwo zdań o interpretacji refencyjnej.

Nie są to koncepcje sprzeczne, ale różne, tym mniej różne, że obie są wnioskami z lektury Ingardena. Jeśli chodzi o te i inne rozwiązania szczegółowe proponowane przez Kridla i Borowego, nietrudno sobie wyobrazić może chłodne, ale pokojowe współistnienie „szkoły krytyków” obok „szkoły literaturoznawców”. To, na co Borowy nie może dać zgody, to dążenie do wyłączności – normalna konsekwencja scjentyzmu. Logicznie wcześniejsze, arbitralne i esencjalistyczne tezy teorii dotyczące świata lub jego fragmentu nie działają specjalnie na uczucia – uznawane są za błędne lub zgodne z intuicją. Wzburzenie wywołują raczej aksjologiczne skutki, jakie nowa teoria implikuje dyscyplinie, na przykład w tym wypadku redefiniuje powołanie krytyka. Kridl mówi to otwarcie: „Książka moja jest owocem silnego poczucia kryzysu, jaki przechodzi nasza polonistyka” [w.w.: 14], ale tego rodzaju jawne wnioski są u niego nieliczne. Formułuje je przede wszystkim Borowy. Autor *Wstępu*, jak każdy metodolog, we własnym rozumieniu jest autorem programu pozytywnego: mówi, co i jak należy robić, aby robić to poprawnie. Proponuje metodykę, czyli schemat norm i zasad, wolnych od błędów i mielizn obszarów, na których literaturoznawcze narzędzia są nieskuteczne [zob. Markiewicz 2000: 57, 59]. Podobnie jak *mutatis mutandis* Ingarden – ważny, drugoplanowy bohater sporu – wyklucza wszystko, czego na własnym gruncie nie można sprawdzić i przekonująco uzasadnić. Borowy dobrze prorokuje: na samym końcu nie ma nic. Normy to w istocie zakazy, które – stosowane z sekciarską ścisłością – ostatecznie uwolnią badacza od praktyki i rzeczywistości literackiej [Sławiński 2000].

Borowy pośrednio wskazuje też drugą jałową ścieżkę „nauki o literaturze” – filozofię. Temat podejmuje nie tylko z erudycją, ale i dystansem, spokojną świadomością, iż żaden argument teoriopoznawczy nie jest rozstrzygający, a próba ugruntowania jakiegokolwiek literaturoznawczej hermeneutyki bez odwołania do indywidualnego sądu smaku jest wysiłkiem skazanym na niepowodzenie. Ani filozofia, ani metodyka nie zastąpią istotnych braków:

„Musimy mieć **wrażliwość**” [PP: 150]. Podobnie na fiasko skazana jest próba ustalenia przynależności utworów na podstawie sformułowanych kryteriów literackości. Wizja stworzenia czystego języka literaturoznawstwa – metajęzyka – jest niebezpieczną fikcją, której Kridl niepotrzebnie ulega, zapominając w tym, że ‘prawda’ to „tradycyjny termin krytyczny” [PP: 137].

Co więcej i co gorsza, formalistyczny pomysł Kridla oznaczał też rezygnację z definiujących dotychczas proces historyczny i literacki – i życie społeczne w ogóle – spraw narodowych. Postulat wyłączenia procesu literackiego z historycznego jest dla Borowego, autora pierwszej uporządkowanej szerokiej teorii intertekstualności (*O wpływach i zależnościach w literaturze*, 1921), nie do przyjęcia. Krytyk w literaturze cenił indywidualność artystyczną, co prowadziło do koncepcji historii literatury arcydzieł powiązanych z wielkimi chwilami narodu, którą wcielił w antologię *Od Kochanowskiego do Staffa* (1930). Rozczarowujący w wielu miejscach spis rzeczy tego zbioru niejednokrotnie już omawiano [zob. Głowiński 2005]. Formalistyczna, endogenetyczna propozycja Kridla stanowiła teoretyczne antypody: historia ewolucji ponadjednostkowych konwencji, gatunków, prądów literackich miała być wynikiem empirycznych badań całej literatury, a nie spisem utworów, uprzywilejowanych gustem krytyka lub zewnętrznymi kryteriami, zwłaszcza narodowymi. Co więcej, kierunek ewolucji całości literackich jest zdaniem formalisty lepiej widoczny w twórcach drugorzędnych niż w arcydziełach, które ignorują zalecenia estetyczne epoki. Dla Borowego ten punkt był najbardziej kontrowersyjny. Dlatego w finale *Szkoły krytyków* broni przede wszystkim autonomii aktu wartościowania, autonomii pozwalającej odnosić dzieła do kwestii leżących poza sferą sztuki. Bezpośredni związek literatury ze źródłami nieliterackimi, pośrednio – światem, jest dla niego hermeneutycznym warunkiem rozumienia, jeśli utwór ma być rozumiany na nieelementarnym poziomie. Poza tym:

Dwa słowa wystarczą dla wyrażenia programu krytyki: smak i myśl. Program badań nad kulturą literacką musi być obszerniejszy i znacznie szczegółowszy. Za to wartość metody historyka czy analityka zjawisk literackich możemy ocenić na

jakimkolwiek materiale; krytyk natomiast daje swoją miarę dopiero wtedy, kiedy pisze o rzeczach wielkich. [SK: 133]

Jeżeli metodyczność z „paniedziejską zamaszystością” lekceważy arcydzieła – tym gorzej dla metodyczności. Pewność siebie Borowego płynie z obaw, które w niedługim czasie będą faktem. Oparta na „smaku i myśli” krytyka społeczno-estetyczna zostanie zmarginalizowana, krytycy utracą szerokie zaufanie czytelników, a ich miejsce zajmą profesjonalni literaturoznawcy, wyposażeni w naukowe instrumenty, których skuteczność będzie od zaufania niezależna. Kwestia zatem była nie tylko arcyważna, ale i osobista. Potwierdzają to rozsiane w *Studiach...* dłuższe i krótsze wzmianki o Kridlu, nieżyczliwe i opatrzone przymiotnikiem, oderwane od przekazywanego przez tradycję portretu Borowego jako pryncypialnego, ale dobrodusznego pedanta.

Odpowiedź Kridla jest *prima facie* nieokreślona, ponieważ próby uchylecia poszczególnych argumentów w bezpośrednim starciu właściwe unikał. Potrafił być eleganckim i taktownym stylistą, ale jako polemista chętniej sięgał po filozoficzne wzruszenie ramion – nie zostałem zrozumiany... – niż po zwykłe w takich sytuacjach środki obrony. O Borowym raczej pisze, niż mu replikuje, za każdym razem – we *Wstępie*, w *Walce z wiatrakami* – z odpowiednim respektem. Tę postawę najlepiej prezentuje napisane już w 1947 r. podsumowanie:

Recenzja Borowego miała inny charakter, bo też był to zupełnie inny człowiek i umysł: jedyny w swoim rodzaju konglomerat śmiałości i ostrożności, postępowości (umysłowej) i tradycjonalizmu, zdolny do ostrych wystąpień, ale i do kompromisów w sprawach literacko-naukowych, do dużych wymagań, ale i dużej pobłażliwości, niezrozumiały niekiedy w swoich sympatiach i antypatiach literackich, świetny stylistą, traktujący krytykę raczej jako sztukę, a równocześnie idealnie ścisły i drobniawczy w aneksach filologiczno-bibliograficznych swoich prac. Trzeba przyznać, że w recenzji *Wstępu* Borowy ujawnił raczej bojowe strony swojej natury; napisana była w przyzwoitym tonie, elegancko, z staraniem się o rzeczowość, ale pełna

nieporozumień i niezrozumienia rzeczy, drwiąca i ironiczna w stosunku nie tylko do postulatów książki, ale i do niemal całego wysiłku w tym kierunku myśli europejskiej, nieco zaściankowa i ciasna. Ten subtelny krytyk, często tak pobłażliwy wobec innych, tutaj nie starał się nawet wejść w intencje autora, w trudności, jakie miał do pokonania, w liczne oświadczenia jego, że *Wstęp* jest tylko zbiorem tez ogólnych, podanych do dyskusji, a nie szczegółowo opracowanym systemem. Potraktował bardzo lekko cały nowy ruch w nauce o literaturze, przeciwstawiając metodyce i metodologii, a raczej uważając za jedyną skuteczną metodę, subiektywne zalety krytyków, skoncentrowane w „dobrym smaku”. [BW: 320]

Szkolę krytyków uznał Kridl za najważniejszy – obok tekstu Stefana Kołaczkowskiego – komentarz *Wstępu*, ale mówił o nim z bezpieczną ogólnością: „[...] recenzję Borowego zaliczam do poważnych i cennych, z uwagami jego się liczę, postaram się je zużytkować lub odeprzeć w II wydaniu mego *Wstępu*” [ww: 16]. Wybrał więc rozwiązanie inne, które dla historii nauki jest wypadkiem modelowym: uzupełnił teorię. Borowy zakwestionował, ściśle mówiąc, zasięg teorii, czyli zostawienie liryki poza obszarem badań. Kridl odpowiedział tekstem *O elemencie fikcyjnym w poezji*, w którym rozszerzył pojęcie „fikcja” tak, by normy metodyki badań integralnych – teoretyczna treść *Wstępu* – pozostały nietknięte.

Mimoходом Kridl wyświadczył Borowemu podobną przysługę, zmuszając „mistrza miniatury” do zwerbalizowania własnej hermeneutyki literackiej, definicji literatury, programu historycznoliterackiego i metakrytycznego – *Szkoła krytyków i Prawda w poezji* są najważniejszymi wypowiedziami programowymi w twórczości Borowego.

#### 4.

Kridl walczył o „nową naukę o literaturze”, o zawód literaturoznawcy, Borowy o najistotniejsze sprawy „uczuć, namiętności, duszy” [sk: 119], o krytykę jako powołanie, a przy tym „[z]astanawiająco serio traktował wiersze, a więc ich czytanie i ocenę”

[Treugutt 2005: 277]. To jeden z kilku powodów, dla których ten spór jest ważnym ogniwem kształtowania nowoczesnej myśli literaturoznawczej w Polsce. Dowodem – liczne omówienia, od wczesnego tekstu Karola W. Zawodzińskiego, przez ustalającą wzorzec interpretacji pracę Głowińskiego z 1975 r., po książkę i esej Dariusza Skórczewskiego [2002; 2008], który zderzył myśl Borowego z duchem nowoczesności. Niemniej szeroka recepcja jest często niesprawiedliwa dla Kridla, który jako autor emigracyjny był przez całe dziesięciolecie „na indeksie”. Teraz przywoływany jest drugorzędnie – jako ten, którego Borowy zaatakował.

### Bibliografia

- Borowy Waclaw (1983a), *Prawda w poezji*, w: tegoż, *Studia i szkice literackie*, t. 2, wybór i oprac. Zofia Stefanowska, Andrzej Paluchowski, PIW, Warszawa, s. 137-151. (Skrót: PP)
- Borowy Waclaw (1983b), *Szkola krytyków*, w: tegoż, *Studia i szkice literackie*, t. 2, wybór i oprac. Zofia Stefanowska, Andrzej Paluchowski, PIW, Warszawa, s. 103-136. (Skrót: SK)
- Głowiński Michał (2000), *Parodia konstruktywna. (O „Pornografii” Gombrowicza)*, w: tegoż, *Intertekstualność, groteska, parabola. Szkice ogólne i interpretacje*, Universitas, Kraków, s. 225-243.
- Głowiński Michał (2005), *Waclaw Borowy – artyzm i umysłowość*, w: *Zatajony artysta. O Wacławie Borowym 1890-1950*, wybór szkiców i wspomnień Andrzej Biernacki, Norbertinum, Lublin, s. 185-200.
- Kridl Manfred (1936), *Wstęp do badań nad dziełem literackim*, Wilno. (Skrót: W)
- Kridl Manfred (1937a), *O elemencie fikcyjnym w liryce*, w: *Prace ofiarowane Kazimierzowi Wóycickiemu*, red. Zygmunt Łempicki, Wilno, s. 57-70. (Skrót: F)
- Kridl Manfred (1937b), *Walka z wiatrakami*, „*Życie Literackie*”, z. 1, s. 14-20. (Skrót: WW)
- Kridl Manfred (1957), *Boje Wilna i Warszawy o nową naukę o literaturze*, „*Pamiętnik Literacki*”, z. 2, s. 297-307. (Skrót: BW)
- Kulczycka-Saloni Janina (1937), *Okolo „Wstępu” Kridla*, „*Życie Literackie*”, z. 3, s. 90-94, z. 4, s. 130-134.
- Markiewicz Henryk (2000), *Teoria i metoda w badaniach literackich*, w: tegoż, *Rozprawy i szkice z wiedzy o literaturze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków, s. 49-62.

- Skórczewski Dariusz (2002), *Spory o krytykę literacką w dwudziestolecu międzywojennym*, Universitas, Kraków.
- Skórczewski Dariusz (2008), *Borowy w erze ponowoczesności: garść refleksji*, w: *Wyobrażenia i pedanteria. Prace ofiarowane profesorowi Wojciechowi Głowali w 65. rocznicę urodzin*, red. Maciej Adamski, Maciej Gorczyński, Małgorzata Gorczyńska, Wojciech Malecki, Atut, Wrocław, s. 397-406.
- Sławiński Janusz (2000), *Zwłoki metodologiczne*, w: tegoż, *Teksty i teksty*, Universitas, Kraków, s. 45-53.
- Treugutt Stefan (2005), *Wacław Borowego sztuka czytania*, w: *Zatajony artysta. O Wacławie Borowym 1890-1950*, wybór szkiców i wspomnień Andrzej Biernacki, Norbertinum, Lublin, s. 277-283.
- Wyka Kazimierz (2005), *Wacław Borowy*, w: *Zatajony artysta. O Wacławie Borowym 1890-1950*, wybór szkiców i wspomnień Andrzej Biernacki, Norbertinum, Lublin, s. 161-165.
- Ziomek Jerzy (1990), *Retoryka opisowa*, Ossolineum, Wrocław.

Maciej Gorczyński

**Literary Criticism Fiction: the Waclaw Borowy–Manfred Kridl polemic**

The paper *The Fictions of Literary Criticism* refers to a polemic between Manfred Kridl and Waclaw Borowy which was conducted in several articles published in the years 1936-1957. The polemic played a significant role in the development of modern Polish literary criticism. The matter of dispute was a new method of literary criticism announced by Kridl in his renowned *Introduction to the Research of Literary Work* (1936). The main topics of the discussion were the problems of the literary process, the evaluation of a literary work and the uses of scientific methods in humanities. The paper's author pays attention especially to the rhetorical and literary means of argumentation which were used in the creation of this unusual form of non-fiction.

**Keywords:** Kridl; Borowy; polemics; literary criticism fiction; Russian formalism; literary criticism; history of literature.

**Maciej Gorczyński** – adiunkt w Zakładzie Teorii Literatury Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego; autor monografii *Prace u podstaw. Polska teoria literatury w latach 1913-1939*; interesuje się poetyką i teorią literatury, historią polskiego literaturoznawstwa i teorii argumentacji.

